

Wirginia Ziemia Obiecana

FRAGMENT Scena X 0:

Narrator:

Jamestown osadzone na bagnach,
z trudnym dostępem do słodkiej wody
narażało mieszkańców na liczne choroby.
Pierwsi osadnicy cierpieli na infekcje,
spowodowane piciem wody z rzeki.

STEFAŃSKI do SADOWSKIEGO:

Popatrz ilu indywiduów się kręci...

SADOWSKI:

Widzę, żebracy czy kie lichy?

Podchodzi do nich sługa.

SŁUGA:

Przepraszam wasze wielmożności...
Mój pan pyta, czy macie może coś do jedzenia?

BOGDAN

Który to twój pan? Ten żebrak?

SŁUGA

To syn lorda Cantenbury ...Sir Lawrence...

BOGDAN

Uszanowanie... Nie mamy nic do jedzenia...
Zapasy zostały na statku...
Może tam szybciej co dostaniecie?

SŁUGA

Zanim to zrobią, pomżemy z głodu...

Stefanski pisze pamiętnik:

Płynęliśmy do tej dalekiej ziemi z wielkimi nadziejami na lepsze życie. Tymczasem zastaliśmy nędzę, głód i wszelką mizериę... W obrębie fortu stało tylko kilka szałasów... wykopano ziemianki... było też kilka namiotów, ale napoczętych przez robactwo... I ci głodni obszarpańcy... Co naprawdę czeka nas na tej nowej ziemi...

James Horn:

Anglicy byli dość biegli w produkcji wełny,
żadnych innych talentów nie posiadali.
Musieli więc za granicą szukać ludzi,
którzy umieliby produkować dziegieć czy smołę.

Scena X1:

Kajuta na statku. Pukanie do drzwi.

NEWPORT:

Wejść.

STRAŻNIK:

Admirale przybył kapitan Smith...

NEWPORT:

Niech wejdzie...

SMITH:

Melduję się na rozkaz...

NEWPORT –

Niech pan siada kapitanie... Wina?

SMITH:

Z przyjemnością...

Newport nalewa płyn do kieliszków.

NEWPORT:

Co się działo z tym.. Rotcliffem?

SMITH:

Kilka razy naraził fort na niebezpieczeństwo.
Buntował ludzi, nie chcieli pracować
uważając się za wysoko urodzonych...

NEWPORT:

Dobrze, kapitanie, zostawmy to...
Nakazuję byś nadal pełnił obowiązki gubernatora....
Kolonja potrzebna jest jako stacja pośrednia
w drodze do Indii...

SMITH:

Londyn może być spokojny...

NEWPORT:

Anglia wydaje rocznie ponad 30 tysięcy funtów
na import drzewa, potażu, smoły,
tych wszystkich wyrobów leśnych...
właśnie z Polski i Rosji...
ale teraz wojny w tych krajach,
tu drzewa jest pod dostatkiem ...
Niech owi Polacy jak najszybciej zaczną produkcję...

SMITH:

Tylko jest ich zbyt mało,
będą potrzebowali pomocników...

NEWPORT:

Przydziel im jakiś ciurów, pomagierów, służących...
Szlachta... jeśli zachcą niech pracują...

Narrator:

Anglia w tym czasie miała największą
marynarkę handlową w świecie,
największą flotę wojenną,
potrzebowała dziegciu, smoły, potażu
do budowy statków, potrzebowała
wysokich sosen na maszty okrętowe.

Scena X2:

Narrator:

Zbigniew Stefański:

Rzadko zdarza się taki brak zaradności z jakim spotkaliśmy się w Wirginii. W forcie trudno było o wodę zdatną do picia. Kiedy wykopaliśmy studnię i ukazało się lustro czystej wody, ludzie nie mogli pojąć się ze zdumienia.

Partrick Griffin:

W forcie nie było studni, osadnicy pili wodę z rzeki rozcieńczoną whisky.

James Horn:

Zbudowana z mahoniowego drewna studnia
założyła się w bezpiecznym miejscu,
wewnątrz osady.

Stuk siekier, odgłosy lasu.

BOGDAN do SMITHA:

Rzeknijcie mi, czy ta cała Wirginia
ten jak nam mówiono, raj na ziemi,
to tylko głód, zarazy i śmierć?

SMITH:

Nie, to cena za brak przezorności tych,
którzy rządzą kompanią w Londynie.

BOGDAN:

Jak to?

SMITH:

Wirginia ma być bazą w drodze do Indii,
ale pieniądze leżą nie tylko w handlu z Indiami,
można robić je tu, na miejscu.
Wyroby leśne, wszak Anglia wydaje majątek
na drzewo z Polski i Rosji...
Teraz będą je brać stąd, za pensy....
Wirginia stanie się Ziemią Obiecaną dla tych,
którzy połączą swoją przyszłość z jej przeszłością....

BOGDAN:

Upatrujecie w tym i swoją szansę?

SMITH:

Tak, ale z tymi londyńskimi paniczykami
za wiele nie zdziałam...

U źródeł każdego sukcesu, jest praca,

ja stawiam na tych co chcą siłą mięśni
poprzeć swoje aspiracje
do przyszłego życia w dostatku...

BOGDAN:

Możesz na mnie liczyć....

SMITH:

Trzymaj się blisko mnie,
a ty i twoi ludzie nie będziecie żałować...

Scena X3:

Praca w osadzie.

Narrator:

W 1608 roku kapitan John Smith został prezydentem
i jego przywództwo pozwoliło
uchronić kolonię przed rozpadem.
Wprowadził surową dyscyplinę.

Z pamiętnika Stefańskiego:

*Sialiśmy to co nie zostało zjedzone przez szczury, każdy w kolonii musiał zdobyć własne
pożywienie...*

Budowa fortyfikacji.

Narrator:

By powstrzymać niepokoje wszczynane
przez nieposłusznych, złodziei i Indian
Polacy zbudowali wzmocnioną warownię.

Patrick Griffin:

Smoła była uniwersalnym spoiwem.
Kleiła wszystko - od statków po beczki czy domy,
wszystko cokolwiek wymagało sklejenia.

James Horn:

Smoła wprawiała świat w ruch,
takie produkty jak smoła, terpentyna
i oczywiście drewno były wówczas światu niezbędne.

Stefański pisze pamiętnik.

Pewnego dnia, podczas wyrębu Jurko Mata znalazł w lesie grzybinę, którą używano w jego rodzinnych Prusach do fermentacji gorzalki. Jakoś zwąchał się z Niemcem Samuelem i razem trafili do doktora Wawrzyńca Bohuna. Doktor miał laboratorium, które nadawało się do pędzenia gorzalki. Teraz w chłodniejsze wieczory mieliśmy samogon na rozgrzewkę.

Scena w szałasie.

MATA:

Coś marnie w kociołku...głodnym...

STEFAŃSKI:

Nic tylko narzekasz...zaraz się ugotuje...

MATA:

Niewiele tego...

MATA:

Może co Jan przyniesie z polowania....
Pieczeń bym zjadł...

SADOWSKI:

Jan z samym Smithem poluje....może?

Scena X4

Stefański pisze pamiętnik:

....ujrzeliśmy z dala tubylców. Przypadliśmy do ziemi... Przeszli opodal, nie zwracając na nas uwagi. Ale ja niemal nie krzyknąłem... Ten piasek na którym leżeliśmy to był ... braunsztyn. Było go w pełnej obfitości... Bogdan nie zrozumiał skąd ta moja uciecha.

Scena w plenerze.

BOGDAN:

I co z tego że to braunsztyn?

STEFAŃSKI:

Jak to co z tego? Możemy wytapiać szkło!

BOGDAN:

Flasze, dzbany, półmiski?

STEFAŃSKI:

Wszystko co zechcemy!

BOGDAN:

Umiałbyś zbudować piec do wytopu szkła?

STEFANOSKI:

Jako żywo, niejeden już zbudowałem....

Drzewa do rozpalenia przecie nie zabraknie..

Patrick Griffin:

Była to pierwsza fabryka w Ameryce.

Jej wyroby to pierwsze produkty amerykańskie
eksportowane do Europy.

Narrator:

Aby zapewnić sukces nowej kolonii

złożono zapotrzebowanie

także na innych rzemieślników z Polski.

Scena X5.

Stefański pisze pamiętnik:

*Szybko okazało się, że huta będzie naszym domem. Pierwsze nasze wytopy, to były nieudolne
naczynia i gruz... ale ten gruz okazał się ważniejszy od naczyń. Można było zeń robić
ozdoby, tak pożądane przez tubylców....*

Huta szkła, praca.

STEFAŃSKI:

Janko, Staszko... tubylcy... zbliżają się...

STASZKO:

Tyłu jeszcze nie widziałem...objuczeni czymś...

BOGDAN:

Kukurydżę niosą... na wymianę...

STASZKO:

Ta przedostatnia...

BOGDAN:

Piękna jest...

STASZKO:

I patrzy na was Janie...

BOGDAN:

Podobnej nigdy w życiu nie widziałem...

MATA:

Paciorki im się podobają...

Piękna Indianka ogląda ozdoby.

BOGDAN:

Ja Jan...a ty?

AMONUJE:

Amonuje...

BOGDAN:

Twoje imię jest piękne...

MATA:

Sznur paciorków, kosz kukurydzy,
dwa sznury paciorków, dwa sznury kukurydzy.

Zbigniew Stefański:

Czterech z nas przystąpiło do dmuchania szkła, butelek, dzbanów, jak również paciorków, za które te praktycznie nagie dzikuski przynosiły nam w koszykach ziarno i ryby ciesząc się każdym podniesionym z ziemi szkiełkiem, którym przyozdabiały potem swoje dziwne stroje."

Samuel Morrison:

Indiańskie dziewczęta zaopatrywały
Polaków w Jamestown w kukurydzę i ryby
wymieniając ją za paciorki i inne świecidełka.

James Horn:

Posiadanie koralików, szczególnie w odcieniu błękitu.
Było oznaką prestiżu.

Stefański pisze pamiętnik:

Przyszła zaraza, zabrała ponad 30 osób... złożeni czerwionką ludzie wyli w męce i umierali... Smith nie chciał, aby tubylcy wiedzieli, że biali umierają, kazał ich chować po kryjomu...

Scena X6.

Narrator:

Kapitan John Smith, darzył Polaków
głębokim szacunkiem
nie tylko za wyśmienite rzemiosło,
ale również za odwagę,
toteż ich obecność uważał za niezbędną
dla przetrwania nowej kolonii.

SMITH:

Jeśli kiedykolwiek Jamestown potrzebowało Polaków,
to właśnie teraz.

John Radzilowski:

W samej Anglii w tym czasie brakuje drewna,
więc to co przede wszystkim uderza przyjezdnych
to niewiarygodna ilość drzew.
Nawet jeśli chcieli jak najszybciej
znaleźć srebro i złoto.

Polacy pracują w lesie, zbliża się do nich Łowicki.

ŁOWICKI:

Południe blisko, a tu dopiero kilka pni ściętych...

MATA:

Bo w dołku ssie....

BOGDAN:

To przyłóż do tego dzieła i swoją rękę,
waszmość, szybciej będzie...

ŁOWICKI:

A ty zważaj, do kogo mówisz...

BOGDAN:

Będę zważał jak i waszmość będziesz...

STEFAŃSKI I SADOWSKI obserwują scenę nieopodal.

SADOWSKI:

To wy Zbyszko, znacie Jana jeszcze z Gdańska?

STEFAŃSKI:

Ciężkiej roboty też się nie boi,
a przecie szlachcic,
choć znak swój schować musiał...
A czego się nie imał?
Kawał świata zjechał i języki poznał...

SADOWSKI:

Prawda to, że walczył pod Kirncholmem?

STEFAŃSKI:

Mnie z nim tam nie było,
alem widział jak szpadą robi...
Smitha wyratował, rany mu wyleczył,
w Gdańsku na statek do Londynu wsadził....

Scena X 7.

James Horn:

Podróż przez Atlantyk była niszcząca dla statków.
Wszystkie wymagały nieustannych napraw i remontów.

Patrick Griffin:

Statki były wtedy dla ludzi tym,
czym dla nas dzisiaj są samoloty.
Drewno może nam dziś kojarzyć się z ropą.

Scena z osady.

RATCLIFFE:

Hej ty... stój!

BOGDAN:

Wasze do mnie mówicie?

RATCLIFFE:

Jak się zwiesz?!

BOGDAN:

Co to ma do rzeczy?

RATCLIFFE:

Odpowiadaj robaku, jak cię wielmożny pan pyta...

BOGDAN:

Sicklemore się nazywam
i jestem londyńskim łachmytą,
który w peruki i żaboty się stroi...

RATCLIFFE:

Ty... ty włóczęgo!

Scenę oberwuje ŁOWICKI.

ŁOWICKI:

Nie dobywaj waćpan szpady, możesz go inaczej ukarać...

Stefański pisze pamiętnik:

*Lugowanie potażu zaczęło przynosić efekty. Wkrótce mieliśmy w magazynie dość potażu,
aby wysłać go do Anglii... Jednak efekty były mizerne, bo pracowało nas zbyt mało...*

James Horn:

Zanim pojawili się Polacy,
osada wysyłała z powrotem do Anglii puste statki.
Ale już kilka miesięcy po ich przyjeździe
statki powracały załadowane
od skrzyń ze szkłem poczynając,
poprzez ładunek tarcicy i smoły.

Scena X8

Osadnicy na zebraniu, harmider.

SMITH:

Spokój! Cisza, czego nie wiecie?

FORREST:

Ledwo pan admirał Newport opuścił Wirginię,
a pan, gubernatorze narzuca nam swoją wolę...
czy nas szlachetnie urodzonych
sześciogodzinny dzień pracy też obowiązuje?

SMITH:

Wszystkich mieszkańców Wirginii,
bez względu na urodzenie!

FORREST:

Jesteśmy wolno urodzeni
i nikt nas do niczego zmusić nie może...

SMITH:

Nakazuję, że od jutra pożywienie
będzie wydawane tylko tym,
którzy przepracują sześć godzin dziennie...
Ci, którzy nie będą pracować, nie będą jeść..

Harmider.

Scena X9

Bicie dzwonu okrętowego, przy kotle gromadzą się ludzie.

STRAŻNIK:

Jadło!!!

FORREST:

Kot się tym nie pożywi...

STRAŻNIK:

Taką porcję ustanowił na dziś nasz gubernator...

FORREST:

Szlachetni panowie, Smith chce nas zagłodzić!

Do kotła podchodzi BOGDAN.

RATCLIFFE:

Temu nic!

BOGDAN:

Czemuż to?

RATCLIFFE:

Boś nie uszanował brytyjskiego szlachcica...

BOGDAN:

Waszmość ma na myśli siebie?

RATCLIFFE:

Mój rozkaz, nie wydawać temu człowiekowi jadła!

Nadchodzi SMITH.

RATCLIFFE:

Ów człek nie oddał mi należnych honorów!

SMITH:

Nie waść tu wydajesz rozkazy...

Najciężej pracują...

RATCLIFFE:

Od czasu do czasu mogą pracować
o pustym żołądku,
nieprawdaż mości panowie?

Wokół rozlega się śmiech.

SMITH:

Waś możesz się wylegiwać na swojej pryczy
o pustym żołądku...

RATCLIFFE:

Wypowiadasz mi wojnę?

SMITH:

Zbyt mało znaczysz dla mnie...
Kucharzu, wydajcie jadło temu człowiekowi...

Śmiech się potęguje.

RATCLIFFE:

Zemszczę się za tę zniewagę!

SMITH:

O ile potrafisz...

Stefański pisze pamiętnik:

*Od tej pory sie Ratcliffe, vel Sicklemore omijał nasze kwatery. Ale to mogło też znaczyć,
ze coś przedsięwziął... Nie był kimś, kto dał się znieważać...*